MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr. 218. Warszawa, dnia 19.września 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.207.   Warszawa, dn.19.września 1927.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

STOSUNKI POLSKO-GDAŃSKIE.

Gdańska prasa niemiecka z 18/9. dochodzi do wniosku, jakoby opinja komitetu prawników Ligi Nar. zalecała wznowienie przez Senat Gdański postępowania w sprawie polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte, jednak z zachowaniem ustalonej w układzie polsko-gdańskim drogi t.j. za pośrednictwem pierwszej instancji przewidzianej układami /Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku/. Dopiero po decyzji tej instancji Rada Ligi Nar. zajmie się jako druga instancja tą sprawą. Zapowiada również, że Senat gdański opierając się na obecnej opinji Komitetu prawników Ligi Narodów podejmie niezwłocznie dalsze kroki, aby na wskazanej w opinji drodze sprawę tę postawić ponownie na porządku dziennym bez względu na to, czy będzie to przyjemne dla Rady Ligi Nar.

DER TAG z 17/9. Kor. z Gdańska pisze, że wzbronienie wstępu na Westerplatte policji gdańskiej przez polskiego komendanta jest naruszeniem prawa międzynarodowego. Polska usiłuje przemocą utworzyć na terenie Gdańska enclawę, chociaż układy i decyzje Ligi Nar. tego nie przyznają. Kor. pisze, że policja gdańska miała prawo sprawdzić, czy Westerplatte, oddane tylko do rozporządzenia na czas przejściowy, nie jest używane jako więzienie. Polacy zaznaczyli, że chodzi tu o sprawę wewnętrzną armji polskiej. To jednak nie zmienia rzeczy, że na terenie Gdańska generał Zagórski ~~nie może być internowany~~. Gdańsk ma prawo w obrębie swoich granic wykonywać prawo nadzoru policyjnego bez ograniczenia i kto mu tego odmawia, to przez to okazuje, że go zobowiązania międzynarodowe nie obchodzą.

KONIGSBERGER HART.ZTG. z 16/9. W art wst.p.t. "Gdańsk i Gdynia" pisze kor. z Gdańska o przeniesieniu miejsca postoju floty polskiej do Gdyni i że podobnie należałoby załatwić sprawę Westerplatte.

Przeniesienie postoju floty odbyło się, mimo że komisarz generalny Strassburger twierdził, iż Polska musi posiadać oba porty na wypadek blokady nieprzyjacielskiej. Autor przytacza cyfry, dowodzące szybkiego rozwoju portu w Gdyni i dowodzi, że na tej podstawie Gdańsk był uprawniony do żądania od Rady Ligi Narodów rewizji jej decyzji z r.1921.

W chwili gdy Polska w Genewie deklaruje pokój, ma ona także możność okazania swej woli pokojowej przez uwolnienie W.Miasta od niebezpieczeństwa, jakie powodują składy amunicji.

2. Z A G A D N I E N I A   O G Ó L N E.

OBRADY GENEWSKIE.

THE TIMES z 16/9. W art.wst. wyraża duże zadowolenie z powo-
du wyboru Kanady do Rady Ligi. Można przypuszczać, że jednym
z powodów wyboru Kanady jest jej poważne znaczenie w Północnej
Ameryce, która pozatem nie jest reprezentowana w Lidze.
W dalszym ciągu autor podkreśla, iż Zgromadzenie wybierając
Finlandję całkowicie zignorowało sprzeciwy podniesione w Moskwie,
które znalazły oddźwięk w Berlinie, by do Rady weszło jeszcze je-
dno państwo graniczące z Rosją poza Polską i Rumunją. Autor wy-
raża zadowolenie z wyboru Finlandji i podkreśla, że jest to za-
służone uznanie spokojnej, solidnej i konstruktywnej pracy tego
państwa w oddalonej części Europy.

THE TIMES z 16/9. Kor. z Genewy omawiając wybory do Rady
Ligi pisze, że - jak się twierdzi - bunt małych państw pod kie-
rownictwem Dr. ansena nie był skierowany przeciwko Belgji, którą
one uważają za należącą do nich, lecz przeciwko nieposzanowaniu
systemu rotacyjnego /w sprawie wyborów do Rady/, który został
niedawno ustanowiony. W kołach Ligi wskazuje się na to, że więk-
szość głosów uzyskanych przez Belgję jest uważana za dowód uzna-
nia dla pracy Vandervelde'a. Jedyną ujemną stroną jest fakt,
iż państwa locarneńskie poraz pierwszy nie wszystkie są w Radzie.
Kor.
THE TIMES z 15/9. z Genewy pisze, że wykluczenie Belgji,
państwa locarneńskiego z Rady usprawiedliwiać będzie te odrębne
Zebrania, które małe państwa - będące naogół przeciwne kandyda-
turze Belgji - same potępiają.

THE DAILY TELEGRAPH z 16/9. Kor. dypl. wyraża głębokie zado-
wolenie z powodu wyboru Kanady, który oznacza, że Genewa nareszcie
uznała fakt, że niedostateczna dotychczas reprezentacja Imperjum
w Radzie była prawie że skandalem.
Autor wyraża duże uznanie dla stanowiska Earl Onslow, który
"spokojnie i rzeczowo odpowiedział na to usilne żądanie Paul Bon-
cour'a, by trzecia komisja kontynuowała dyskusję nad protokołem
z 1924 r. Jednakże - pisze autor - Boncour zdecydowany jest zaj-
mować się nadal ponownem badaniem protokołu. Uważa on widocznie,
że ostatecznie Imperjum Brytyjskie raczej ustąpi, niż zdecyduje
się na całkowite odosobnienie. Zdaniem autora delegaci brytyjscy
oraz dominjów wybraliby to ostatnie - chociaż sytuacja taka nie
nastąpi. Rzym dał do zrozumienia, iż Włochy nie przystąpią do
żadnego europejskiego paktu bezpieczeństwa, o ile Anglja odmówi
przystąpienia do niego. Niemcy, chociaż nie wypowiedziały się
tak jasno, dały do zrozumienia, że nie podpiszą takiego dokumen-
tu, jak Protokół, któryby unicestwił art.XIX. Paktu Ligi /w kwestji
rewizji traktatów/ i ustabilizował raz na zawsze granice wscho-
dnie. Pozatem Szwecja zawsze odmawiała swej zgody z góry na współ-
pracę w militarnych sankcjach.
Przechodząc do omówienia kwestji przymusowego arbitrażu,
autor wskazuje, że Rumunja nie przyjmie decyzji Trybunału Haskie-
go w kwestji zatargu z Węgrami. Przedstawiciele Rumunji nie ukry-
wają swego zamiaru wycofania się z Ligi w razie prób narzucenia
jej niepożądanego kompromisu. Autor podkreśla, że krytycy francu-
scy oraz M. Ententy przemilczają fakt odmowy Rumunji zaakceptowa-
nia przymusowego arbitrażu w jej własnej sprawie.

THE DAILY TELEGRAPH z 16/9. Kor. z Genewy pisze, że według opinji zgromadzenia, popularność Vanderveldeʼa była jedynym usprawiedliwieniem pozostania Belgji w Radzie dłużej, niż do tego miała prawo. Jednakże Zgromadzenie uważało, że zatrzymanie państwa na miejscu niestałem jest uważane za niezgodne z duchem Paktu i konstytucją Ligi. Gdyby Zgromadzenie raz pozwoliło na taki precedens, mogłoby nie być końca ponownym wyborom.

THE DAILY NEWS z 16/9. W art.wst.pisze, że rezultaty wyborów do Rady Ligi są naogół zadowalające. Autor uważa, że decyzja odmówienia ponownego wyboru [Belgji] jest naogół rozsądna. Tak, jak to słusznie powiedział Vandervelde, decyzja została powzięta ze względów zasadniczych. Byłoby nieszczęściem, gdyby w wyniku źle pojętej kurtuazji skład Rady Ligi został uwieczniony. Byłoby to przekreśleniem celu twórców konstytucji Ligi. Jeżeliby te same państwa miały być zawsze wybierane, znikłby cel wyborów.

WESTMINSTER GAZETTE z 16/9.Kor. z Genewy pisze, że Vandervelde wysunął kandydaturę Belgji po uzyskaniu zapewnień, iż 2/3 Zgromadzenia popiera te wystąpienia. Podobno uzyskał obietnice od 38 delegacyj, iż poprą Belgję.Hollandja i państwa skandynawskie szczerze powiedziały, iż poparcia swego nie udzielą ze względów zasadniczych.

Nawiązując do wyboru Kanady, autor pisze, iż w Genewie uważa się, że delegaci brytyjscy nie będą upoważnieni do występowania w imieniu dominjów z chwilą gdy jeden z członków Imperjum Brytyjskiego jest reprezentowany w Radzie Ligi.

THE MORNING POST z 16/9. Kor. z Paryża pisze, iż opinja francuska zaczyna uważać, że pakt kontynentalny, który wykluczałby Anglję, ma swoje ujemne strony. Podczas gdy w Genewie Paul Boncour w sposób elokwentny dyskutuje nad takim planem, któryby zajął miejsce protokołu - nic się nie robi, by wprowadzić go w życie. Niektóre odłamy prasy francuskiej wyrażają zdziwienie, a nawet rozczarowanie, że ze strony Anglji w związku z tym planem nie nadchodzą protesty. W kołach odpowiedzialnych wyraża się obawę, że taki pakt osłabiłby franko-brytyjską ententę przez odwrócenie uwagi Anglji od kontynentu. Rozbicie Ligi na regjonalne grupy: brytyjską, kontynentalną i t.d. które może nastąpić,również wywołuje zaniepokojenie.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 15/9. Kor. z Genewy nawiązując do propozycji norweskiej pisze, że nie jest ona skierowana przeciwko WBrytanji ani przeciwko żadnemu innemu mocarstwu, które ma wątpliwości co do podpisania protokołu. Jest to poprostu próba usłuchania rady Chamberlaina, danej innym mocarstwom, by naśladowały Locarno i wyłączyły możliwość wojny pomiędzy sobą.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 17/9.Kor. z Genewy pisze z posiedzenia Komisji Rozbrojeniowej, że Boncour w swem przemówieniu miał na myśli małe państwa. "Nie wymienia nazwiska - pisze kor. - ale patrzy na Sokala i każdy wie, że żywi obawę o biedną Polskę, która nie czuje się bezpieczna pomimo swego uzbrojenia i swych zrabowanych posiadłości. Widoczne jest, że chodzi tu o Locarno Wschodnie, jeżeliby protokół sam nie został przywrócony do życia. Jak wynika z mowy Boncourʼa tylko zorganizowano bezpieczeństwo może skłonić Francję do przystąpienia do rozbrojenia.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG z 17/9. Koresp. z Genewy pisze o sporze węgiersko-rumuńskim i podaje punkty, w które ujęła Komisja

Rady tę sprawę z wnioskiem, aby ją przekazać mieszanemu Sądowi Rozjemczemu. Kor. zaznacza, że "olbrzymio" rośnie powaga Węgier, tego małego, niemożliwie obciętego kraju, którego przedstawiciel miał odwagę rzucić Radzie słowa, że nie przyjmie decyzji, któraby się sprzeciwiała "świętości traktatów, ich literze i duchowi".

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 16/9. pisze z powodu obrad Komisji rozbrojeniowej, że w praktyce trzeba już dziś iść tak daleko, jak szedł Clemenceau w 1919 r. albowiem obecnie można zadowolić się traktatami arbitrażowemi i im podobnemi, oraz mniej szeroką interpretacją obowiązku rozbrojenia, mianowicie jako zmniejszenie zbrojeń, jednak w tym kierunku należy zrobić jaknajszybciej początek, gdyż w innym wypadku, jak tego dowodzą ostatnie obrady, całe dzieło Ligi Narodów byłoby narażone na ryzyko.

VOSSISCHE ZEITUNG z 18/9. Kor. z Genewy pisze, że minister Stresemann na herbacie, wydanej dla prasy omawiał sytuację Ligi Nar. i Niemiec. Zbijał zarzut, jakoby małe państwa nie miały głosu w Lidze, oraz podkreślił, w związku z wnioskiem P.Boncour'a że Niemcy - rozumie się samo przez się - będą współpracowały czynnie nad rozbrojeniem i bezpieczeństwem. Podniósł także wielkie zadanie, jakie ma Liga dla ochrony mniejszości narodowej.

BERLINER TAGEBLATT z 16/9. cytuje głosy prasy belgijskiej: za brukselskim "Le peuple" pisze, że Belgja nie byłaby wysuwała swojej kandydatury do Rady Ligi, gdyby nie była pewna wyboru. Wszystkie mocarstwa zgodziły się na kandydaturę Belgji, a tylko Szwajcarja i państwa skandynawskie były niepewne. Równoczesne usunięcie się Vandervedego i Benesza oznacza także i dla Francji utratę dwóch pewnych przyjaciół.

Pismo "NEPTUN" zapytuje szyderczo, czy teraz Stresemann będzie reprezentował Belgję.

ECHO DE PARIS z 16/9. pisze, że wybór Belgji został odrzucony ze względów zasadniczych /niedopuszczenia do natychmiastowej ponownej obieralności/.
Małe państwa, wierne zasadzie absolutnej równości na gruncie Ligi Nar. odrzucają wszelkie przywileje w tym względzie. Zarazem rezultat wyborów jest odpowiedzią tych państw na ustosunkowanie się mocarstw do propozycji polskiej i holenderskiej. Przechodząc do oceny stanowiska Niemiec w Genewie dziennik pisze, że nie omijają one żadnej okazji, aby zaznaczyć swoją wierność, pozostawiając innym działanie w myśl swoich interesów. Zaznaczyło się to podczas obecnych wyborów, gdyż Stresemann głosował ostentacyjnie za Belgją. Z drugiej strony zaznaczyć należy, że niektóre państwa zadowolone są z ustąpienia z Rady jednego z przywódców "Międzynarodówki" /m.in.Włochy, które właśnie zamierzają odwołać swego przedstawiciela z Brukseli/. Nie należy zapominać, iż jednocześnie ustępuje z Rady Benesz, który jest również gorącym zwolennikiem socjalizmu demokratycznego. Wywołać to może - zdaniem pewnych kół - poważne następstwa w dziedzinie polityki wewnętrznej niektórych państw, wiadomo bowiem, że autorytet min.Benesza w kraju może wiele ucierpieć naskutek jego niepowodzenia w Genewie.

LE MATIN z 17/9. /w komunikacie Havasa/ streszcza mowę P. Boncour'a, wygłoszoną przy okazji złożenia przez niego wniosku w komisji rozbrojeniowej: delegacja francuska zaprojektowała powyższy wniosek, aby uwydatnić ogólne zapatrywanie, jakie się wy-

łoniło podczas obecnych obrad nad sprawą bezpieczeństwa i rozbrojenia. Paul Boncour zaznaczył, że właśnie sprawa zapewnienia bezpieczeństwa przyczyni się do spełnienia niektórych postulatów Niemiec w zakresie rozbrojenia w pewnych kołach przypuszczenia, że delegacja francuska projektuje zawarcie paktu kontynentalnego. P.Boncourt oświadczył, iż na większość sygnatarjuszy projektowanego przez niego paktu bezpieczeństwa, składać się będą zapewne państwa ciężko doświadczonej Europy, że wszelako przystąpienie do takiego paktu będzie możliwe dla wszystkich.

LE TEMPS z 15/9. omawiając obrady genewskie w związku ze sprawą rozbrojenia pisze, że słuszną jest uwaga Paul Boncour'a co do zawierania umów regionalnych, które zabezpieczają interesy poszczególnych państw w braku układu pokojowego o znaczeniu wszechświatowem. Dążenie do zawarcia takiej umowy powinno być nadal głównym celem usiłowań Ligi Nar., która nie powinna się tu zrażać napotykanemi trudnościami.

ECHO z 15/9. /Kowno/ W art.wst. omawia ustosunkowanie się Anglji do wystąpienia na Zgromadzeniu Ligi mniejszych państw z krytyką Ligi Nar. Dziennik występuje przeciwko potraktowaniu tego faktu przez prasę angielską, jako "buntu małych" i dodaje: "Liga Nar. albo przestanie być organizacją mocarstw zwycięzców, albo też na następnem posiedzeniu nie ujrzy się już więcej tych, którym ofiarowuje się w Genewie role statystów."

LE TEMPS z 17/9. zaznacza w art. wstępnym, że wycofanie się w roku zeszłym Hiszpanji i Brazylji i obecnie usunięcie Belgji i Czechosłowacji zmieniają zasadniczo skład Rady, gdzie Niemcy w ciągu ostatniego roku wzmocniły poważnie swe wpływy. Należałoby unikać przypadkowości wyników głosowania na przyszłość, gdyż zmienić to może skład Rady w sposób niekorzystny dla najżywotniejszych zagadnień polityki światowej.

W dalszym ciągu dziennik pisze, że wybór Finlandji, której kandydatura zwalczana była usilnie przez Niemcy, dowodzi, według zdania nirktórych kół, chęci przeciwstawienia się większości Zgromadzenia polityce interwencji rewolucyjnej, prowadzonej przez Sowiety. Dalej pisze Temps, że wejście do Rady Kuby, wytwarza oryginalną sytuację, gdyż w ten sposób doszło do głosu państwo, w którem Stany Zjednoczone mają prawo interwencji finansowej i politycznej. Przez wybór Kanady weszło do Rady państwo, wchodzące w skład dominjum, które w ten sposób będzie w Genewie absolutnie równouprawnione z W.Brytanją. Wogóle nowe wybory wzmocniły wpływy Anglji w Genewie. Należy zauważyć, że państwa europejskie cofają się wstecz na gruncie genewskim. Dopiero jednak w przyszłości okaże się, czy Rada Ligi Nar. w składzie obecnym będzie mogła rozstrzygać w duchu europejskim pierwszorzędne zagadnienia polityki europejskiej.

STOSUNKI FRANCUSKO-SOWIECKIE.

IZWIESTJA, PRAWDA I INNE PISMA SOWIECKIE zamieszczają pod datą 16/9. wywiad z zastępcą komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Litwinowem w sprawie stosunków sowiecko-francuskich. Oświadczył on m.in. że gdy powrócił niedawno z zagranicy, skłonny był przypuszczać, że obawy przed wojną są w ZSRR. wyolbrzymiane. Obecnie zaś kampanja antysowiecka we Francji, przypominająca kampanję, prowadzoną w Anglji przed zerwaniem z Sowietami, każe przypuszczać, że niebezpieczeństwo to jest raczej pomniejszane, i że przygotowa-

nia wojenne nie ograniczają się do granic Anglji. Tylko naiwni ludzie lub świadomi oszuści polityczni mogą twierdzić, że kampanja antysowiecka zwraca się tylko przeciwko osobie p.Rakowskiego. Rząd francuski dotychczas bardzo cenił przyjazne ustosunkowanie się p.Rakowskiego do Francji. O ile konferencji francusko-sowieckiej udało się rozwiązać najbardziej skomplikowane zagadnienie w rokowaniach, a mianowicie sprawę kompensaty za długi państwowe i przez to oczyścić pole dla wyrównania dalszych nieporozumień, to jest to zasługą p.Rakowskiego. P.Litwinow stwierdza, że ambasador Herbette oświadczył oficjalnie komisarzowi Cziczerinowi, że minister Briand uważa incydent w sprawie podpisania odezwy przez Rakowskiego za wyczerpany. Poza tem rząd francuski zna gotowość rządu ZSRR.do podpisania w odpowiednim momencie paktu o wzajemnem niemieszaniu się do spraw wewnętrznych. Jasnem jest,że incydent jest jedynie pretekstem i przyczepką tych reakcyjnych kół Francji, które stawiają sobie za cel zerwanie stosunków francusko-sowieckich i rokowań o porozumienie w sprawie długów. Z naszej strony niejednokrotnie wskazywano - mówił Litwinow, że nie istnieją objektywne przyczyny nieporozumień między ZSRR i Francją. Ze strony francuskiej zapewniano nas, że jedyną przeszkodą na drodze do dalszego zbliżenia między obu państwami jest sprawa długów. W ostatniej chwili udało się rozwiązać tę sprawę zadawalająco dla obydwóch stron. Określając szemat rocznych wpłat, ZSRR. na sumę 60 milj. złotych franków, p.Litwinow uważa, że nie było dziełem wypadku, iż na drugi dzień po tem porozumieniu rozpoczęła się kampanja antysowiecka, gdyż kampanja ta oznacza w pierwszym rzędzie dążenie do zerwania nawiązującego się porozumienia, a następnie do urzeczywistnienia polityki antysowieckiej WBrytanji we Francji. Obecnie decyduje się los konferencji sowiecko-francuskiej, los osiągniętego porozumienia, los całego kompleksu stosunków francusko-sowieckich. Koła wrogie dla ZSRR. we Francji biorą na siebie w ten sposób odpowiedzialność wobec licznych posiadaczy rosyjskich papierów wartościowych. W zakończeniu p.litwinow wyraził przekonanie, że zerwanie Francji z ZSRR.wzmogłoby niebezpieczeństwo wojny i że pokojowo nastrojona opinja publiczna Francji widzi zapewne to niebezpieczeństwo i będzie się starała uniknąć go.

IZWIESTJA z 16/9. omawiają incydent w stosunkach sowiecko-francuskich w sprawie ambasadora Rakowskiego, oraz wywiad Litwinowa w tej sprawie i stwierdzają z całą stanowczością, że kwestja ta dotyczy nie odwołania posła, lecz odjazdu Poselstwa Sowieckiego z Francji "Mylą się ci - pisze dziennik - którzy twierdzą, że zerwanie stosunków dyplomatycznych z ZSRR da możność osiągnąć Francji większe ustępstwa i pozwoli szybciej uregulować sporne zagadnienia. O tem nie może być mowy". Zerwanie stosunków francusko-sowieckich wymierzy ciężki cios pokojowemu rozwojowi wypadków. Powodzenie angielskiej polityki w sprawie stosunków francusko-sowieckich przekona każdego sceptyka o słuszności obaw sowieckich przed niebezpieczeństwem interwencji. Zerwanie francusko-sowieckie byłoby jeszcze jednym zwrotem naprzód w kierunku przygotowania wojny przeciwko ZSRR. Opinja publiczna Francji powinna się dobrze zastanowić nad tem nieuniknionym wnioskiem i powinna wypowiedzieć swoje zdanie.

PRAWDA z 17/9. pisze, że Millerand wzywa otwarcie do zerwania stosunków francusko-sowieckich. Czego pragnie osiągnąć Millerand i Comp? Ruch komunistyczny we Francji nie osłabnie. Celem zachowania dzieła pokoju nie zrywa się stosunków dyplomatycznych. Francuscy konserwatyści powinni zdawać sobie sprawę z tego, że zerwanie stosunków oznacza uchylenie się od uregulowania sprawy długów i obligacyj oraz zaniechanie rynku ZSRR i jego olbrzymich potencjalnych możliwości. O ile przed temi następstwami nie powstrzymają się oni, to znaczy, że dostali się pod wpływ zawodowych podpalaczy wojny z tamtej strony kanału la Manche.

EKONOMICZESKAJA ZIZN z 17/9. pisze, że pomyślne rozwiązanie sprawy długów w stosunkach francusko-sowieckich rozbiło wszelkie nadzie-

je nafciarzy londyńskich i ich rządu. Stąd ta wściekła kampanja, który podniosły przekupne dzienniki paryskie, pozyskane przez Czekin Deterdinga.

JOURNAL DES DEBATS z 17/9. Bernuss pisze, że obecnie zarówno we Francji, jak i w Rosji Sowieckiej prowadzona jest kampanja dla przeszkodzenia. lub opóźnienia zerwania wzajemnych stosunków. Prasa radykalna francuska utrzymuje, że do zerwania z Sowietami prowadzą agenci "nafciarzy angielskich", zapominając, że pewne odłamy prasy zawsze zachęcały rząd do protestiwania przeciwko utrzymywaniu w Paryżu placówki propagandy bolszewickiej. Należy przypomnieć, że układ handlowy angielsko-sowiecki zawierał również zobowiązanie do nie-ingerencji politycznej. Wiadomo, jak zobowiązanie to zostało dotrzymane. Zresztą nigdy nie będzie inaczej, gdyż najpierwszym celem Sowietów jest bolszewizacja świata. Rząd, nie rozumiejący tego i tych tendencyj nie zwalcza, nie spełnia swego obowiązku, naród który na to pozwala, szykuje sobie zgubę.

Z.S.R.R. A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

PRAWDA z 17/9. pisze w art.wst. p.t. "Państwa bałtyckie i ZSRR." że rząd angielski czyni wielkie wysiłki, aby nie dopuścić do rozwoju i zacieśnienia stosunków między państwami bałtyckiemi i ZSRR. Jednak o ile rząd angielski zna swoje korzyści z takiej polityki, to należy wątpić, by ludność krajów bałtyckich podzielała zdanie swego wysokiego protektora. Szerokie warstwy włościaństwa i drobnej burżuazji nie życzą sobie tej niebezpiecznej zabawy z ogniem i nie chcą zamieniać ekonomicznych korzyści jakie płyną ze stosunków ZSRR.na wątpliwej wartości zaszczyt spełniania roli ślepego narzędzia w rękach cudzych interesów.
